№ 202. Łódź, 26 Środa Lipca 1922 r. Cena 40 mk. (na prowincji 45) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie do lica się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 13 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

54-y dzień przesilenia rządowego.

(Dziś prawica urządza zumach, który się jednak nie udał).

Narady Klubów.

WARSZAWA 25. W Sejmie przez cały dzień przedmiotem ożywionych rozpraw była zapowiedź skrajnej prawicy złożenia wniosku, wyrażającego nieufność Naczelnikowi Państwa.

O g. 10 zebrali się na posiedzenie wspólne przedstawiciele stronnictw centrowych pp. Skulski (NZL), de Rosset (Zj. Mieszcz.), Baworowski, Matakiewicz (Kl. pracy konst.) i Matakiewicz (Klub katol. lud.). Celem narad było zajęcie jednolitego stanowiska wobec wspomnianego wniosku prawicy.

Z przebiegu dyskusji, która się rozwinęła, wynikło, że Kluby: KPK, Mieszczański i Kat.-Ludowy są zdania, że należy krajowi zaoszczędzić nowego ciężkiego kryzysu. P. Skulski natomiast — jak zwykle — wyraża poglądy, które każdy może zrozumieć, jak mu dogodniej.

Naogół jednak we wszystkich wspomnianych klubach zarysowują się wyraźne dążenia do osiągnięcia porozumienia nietylko wzajemnego, ale też ze stronnictwami lewego centrum

Intrygi prawicy o godz. 2 po poł.

WARSZAWA 25. (AW) Stronnictwa prawicy zaproponowały K. P. K, poparcie następującego wniosku, który ma być postawiony na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu: „Sejm wzywa desygnowanego przez komisję główną premjera Wojciecha Korfantego, aby ponownie zwrócił się do Naczelnika Państwa o podpisanie dekretu nominacyjnego dla stworzonego przezeń rządu" O godz. 2-giej K. P. K. ukończył swoje obrady, postanawiając odmówić poparcia wyżej podanemu wnioskowi. Wobec tego stronnictwa prawicy postawią zamiast tego inny wniosek wyrażający nieufność Naczelnikowi Państwa.

W kuluarach sejmowych i na galerji.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 25. Wobec tego, że prawica wniosek swój dopiero „na jutro" złożyła — zainteresowanie w Sejmie—tak żywe jeszcze w południe, minęło.

Na tle obrad dzisiejszego Sejmu zarysowały się żywiej jedynie protesty lewicy przeciwko matactwom endecji i wysługującego się jej pana Marszałka. Protesty te znalazły dobitny wyraz oburzenia, jakiem spotkano zawiadomienie p. Marszałka o jutrzejszem posiedzeniu Sejmu i o „nieufnościowym" I punkcie porządku dziennego.

Dziś dopiero endecja ma uderzyć.

(Ale w próżnię!).

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 25. Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Związku Ludowo-Narod., Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześc. Nar. Str. Lud. — o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa.

Wniosek ten umieszczony został na pierwszym punkcie jutrzejszego środowego posiedzenia Sejmu.

Wniosek nie ma jednak żadnych szans powodzenia, gdyż poza wnioskodawcami nie poprze wniosku nikt. Nawet dotychczas wierni sprzymierzeńcy endecji, skulszczycy mają się wstrzymać od głosowania. Klub Pracy Konstytucyjnej głosować będzie przeciw wnioskowi. Klub Mieszczański wstrzyma się od głosowania.

Wniosek reakcji o votum nieufności dla Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 25 (PAT) Wniosek nagły posłów ZLN., NCHKR., NCHSL. i innych o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu brzmi jak następuje:

Zważywszy, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przez nieposzanowanie praw Sejmu Ustawodawczego, lekceważenie żywotnych interesów państwa i pogłębianie przeciwieństw i walk partyjnych, naraził państwo na niepowetowane szkody moralne i materjalne, że w szczególności w ostatnich miesiącach przez niekonstytucyjne prowokowanie przesilenia gabinetu p. Ponikowskiego, wywołał a następnie przewlekał w państwie ciężkie przesilenie polityczne, gospodarcze i finansowe, że mimo desygnowania przez sejmową komisję główną premjera w osobie pos. Wojciecha Korfantego i mimo własnego zapewnienia, że nie będzie mu w utworzeniu gabinetu przeszkadzał, odmówił podpisania listu gabinetu p. Korfantego wbrew obowiązującym uchwałom sejmowym, których powinien być stróżem i wykonawcą, podpisani posłowie wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odmawia swego zaufania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Dzień hańby i porażki dla endecji.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 25. Dzień dzisiejszy w którym endecja ma postawić wniosek o wyrażenie votum nieufności głowie państwa, wniosek, którego los jest już zgóry przesądzony, uważać będzie można za jeden z największych dni porażki i hańby dla bolszewizującej reakcji, która zejdzie z pola na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, okryta hańbą po wsze czasy.

Cały szereg spraw państwowych domaga się załatwienia.

Skutki przewlekającego się przesilenia rządowego.

WARSZAWA, 25 (PAT) Na ręce p. Marszałka Sejmu nadszedł list pana prezydenta ministrów Śliwińskiego datowany 22.7 br.

List ten brzmi:

Do pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dn. 21 bm. mam zaszczyt prosić pana Marszałka o wniesienie na plenum Sejmu Ustawodawczego wniosek w sprawie upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w PKKP. do wysokości 270 miljardów mkp., dalszej emisji biletów z kasy PKKP. do wysokości 240 miljardów, prócz biletów emitowanych na zasadzie art. 2 ustawy z dn. 26 marca 1920 r. Wniosek ten uchwalony został przez rząd poprzedni w dn. 21.6 br. i przesłany do Sejmu, lecz dotychczas nie został rozpatrzony. Wobec przedłużającego się przesilenia rządowego, zniewolony jestem prosić o jaknajszybsze spowodowanie uchwały Sejmu w tej sprawie, gdyż inaczej będę zmuszony bądź do dalszego zadłużania w PKKP. i powiększenia emisji biletów bez sankcji władzy ustawodawczej, bądź też nie załatwiać najnaglejszych konieczności państwowych. Jednocześnie upraszam pana Marszałka o wniesienie również na plenum Sejmu o jaknajrychlejsze zatwierdzenie następujących umów międzynarodowych:

1) Umowy granicznej polsko-niemieckiej z dn. 29.4 br.

2) Układu amnestyjnego górnośląskiego, zawartego d. 26.6 br. pomiędzy Polską a Niemcami.

3) Układu polsko-niemieckiego w sprawie kopalń na Śląsku.

4) Układu polsko-niemieckiego o państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części G. Śląska, zawartego w dn. 15.6 br.

Pozatem przed ferjami Sejmu konieczne są do załatwienia następujące sprawy:

1) Konwencja handlowa polsko-rumuńska.

2) Konwencja handlowa włosko-polska.

3) Konwencja handlowa polsko-szwajcarska, zawarta 26.6 br.

4) Konwencja sanitarna międzynarodowa złożona w Sejmie w czerwcu br.

Powyżej przytoczone niezałatwione sprawy mogą służyć za dowód, jakie trudności ma rząd do pokonania, ażeby nie dopuścić do zupełnego zatamowania biegu spraw państwowych.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec państwa, załatwiając codziennie powstające i niedające się odsunąć sprawy państwowe, rząd musi apelować do pana Marszałka, ażeby wpłynął na Sejm, aby jak najkonieczniejsze sprawy zechciał rozpatrzeć i zadecydować.

(—) Prezydent min. Śliwiński.

WARSZAWA, 25 (PAT) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu wywołało w mieście zrozumiałe zaciekawienie. Od rana Sejm oblegany jest przez publiczność, która się stara o uzyskanie biletów wejścia na dzisiejsze posiedzenie.

Wybory do Sejmu 29 października a do Senatu 5 listopada r. b.

(Nareszcie!)

WARSZAWA. 25. 7 (AW) Komisja konstytucyjna uchwaliła jednomyślnie projekt uchwały, polecającej Naczelnikowi Państwa zarządzenie wyborów do Sejmu 29 października, do Senatu 5 listopada r. b.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Obradowano nad ordynacją wyborczą. — Pod koniec urządzono burzę przeciwko Marszałkowi.

WARSZAWA, 25. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Marszałek odczytał wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów uczynionych pos. Woźnickiemu przez podprokuratora Rettingera. Sąd orzekł, że zeznania pos. Woźnickiego w procesie Dąbala są zgodne z prawdą i przemówieniem podprokuratora Rettingera naruszona została w sposób niepraktykowany, obraźliwy i bezzasadny cześć pos. Woźnickiego.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji

3 ustawy,

a mianowicie: W sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestji na G. Śląsku na obszarze plebiscytowym, w sprawie ratyfikacji układu polsko-niem. dotyczącego kopalń górnośląskich, w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części G. Śląska, w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiej konwencji handlowej, oraz w sprawie ratyfikacji polsko-szwajcarskiej konwencji handlowej.

Przystąpiono z kolei do dalszego ciągu

3 czytania ordynacji wyborczej.

Sprawozdawca pos. Grzędzielski zaznacza, że komisja przychodzi z niektóremi zmianami w ordynacji uchwalonej w drugiem czytaniu. Do art. 44 naprz. uchwalono dodatek, że kandydat na posła musi oświadczyć, że uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Pos. Tomczak (NPR) oświadcza, że pomimo podnoszonych szlachetnych haseł na terenie Sejmu, widać ciągłą grę, zdążającą do wykorzystania jaknajlepszych warunków dla wielkich stronnictw przy krzywdzie stronnictw małych. NPR. uważa, że należy przyjąć wniosek PPS., ażeby przy obliczaniu głosów był zastosowany system de Hondty. Obliczenie mandatów z listy państwowej na podstawie mandatów uzyskanych w okręgach, przechodzi jaskrawością swoją wszystko, co było dotychczas. Przez to zatraciłoby się tylko bezpośredniość wyborów. W końcu mówca zaznacza, że należałoby przydzielić jeszcze po

jednym mandacie okręgom: Będzinowi, Tczewowi, Nowemu Sączowi i Wilnu.

Dalej przemawiają posłowie Niedziałkowski (PPS), Suligowski, ks. Maciejewicz, poseł Opala i inni.

Pos. Waszkiewicz w imieniu NPR., NZL., PPS., NChKR., NChSK. i Klubu Mieszczańskiego wnosi poprawkę do art. 10, ażeby zamiast 4 uchwalonych przez komisję konstytucyjną mandatów do Sejmu: Złoczów, Przemyśl, Stryj, Nowy Sącz dodać po jednym następującym 8 okręgom: Wilno, Będzin, Tczew, Nowy Sącz, Lwów miasto, Kraków miasto, Poznań miasto, Kraków powiat. Zgodnie z tą zmianą dodać jeden mandat dla Senatu i przydzielić do Wilna.

Następnie przystąpiono do głosowania. Głosowano naprzód nad poprawką do art. 10 i przyjęto wyżej wymienioną kompromisową poprawkę pos. Waszkiewicza, w której na wniosek PSL. Kraków pow. zmieniono na Tarnów.

Po przegłosowaniu kilku jeszcze paragrafów na wniosek pos. Niedziałkowskiego dalszy ciąg głosowania odroczono do jutra.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o kredycie skarbu państwa w PKKP. i dalszej emisji biletów PKKP. Poczem oba projekty automatycznie przesłane zostały do komisji skarbowo-budżetowej.

Burza przeciw Marszałkowi z powodu wniosku endecji.

Następnie Marszałek Sejmu odczytał wnioski nagłe, zaznaczając, że jest jeszcze jeden wniosek nagły, który jutro będzie na porządku dziennym. (Wrzawa na lewicy). Głos, jaki wniosek. Marszałek: Wniosek ZNL., NChKR. i NChSL. w sprawie votum nieufności dla Naczelnika Państwa. (Wielka wrzawa na lewicy). Głosy oburzenia pod adresem endecji.

Pos. Reger: Jak pan Marszałek usprawiedliwi to, że nie chciał z początku odczytać tego wniosku. Marszałek: Nie chciałem dwa razy czytać, a wymieniam przy ustanowieniu porządku dziennego.

Pos. Diamand: Wstydził się.

Następne posiedzenie jutro, we środę o 4 po poł.

Na porządku dziennym między in. dalsze głosowanie nad ordynacją i wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa.

Sprawy zagraniczne.

Jeszcze o zrzeczeniu się Orlanda.

RZYM, 25. (PAT). Trudności, które zarysowały się wczoraj zmusiły Orlanda do zrzeczenia się misji tworzenia gabinetu. Stanowcza odmowa demokratów i popolarów współpracy z prawicą została utrzymana. Wobec takiej zdecydowanej woli większości, Orlando nie chcąc stanąć na czele gabinetu centro-lewicowego zrzekł się tworzenia rządu. Obecnie inicjatywa przeszła w ręce stronnictw większości, które obaliły Factę. Jako kandydatów na premjera wymieniają albo przywódcę stronnictwa popolarów Medę, o ile popolarzy zdecydują się na tworzenie własnego rządu, albo socjalnego reformistę Bonomiego.

Matactwa prawicy.

RZYM, 25. (PAT). Prasa prawicowa po upadku kombinacji Orlanda ironizuje na temat przyszłej większości rządowej. „Giornale d'Italia“ uważa z tego powodu, że rząd ten będzie krótkotrwały.

Wojna w Irlandji.

LEAFIELD, 25. (PAT). Pol. Radjo. Cały 70 milowy odcinek pomiędzy Liemereck a Waterford znajduje się obecnie w rękach irlandzkich wojsk regularnych, które posuwają się wciąż naprzód, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony oddziałów republikańskich. „Manchester Guardian“ przypuszcza, że powstańcy będą usiłowali stawiać opór dopiero na linji Mallów. Wielu powstańców opuszcza już teraz szeregi i wraca do swych siedzib. W całej południowej Irlandji daje się zauważyć rozdrażnienie w stosunku do oddziałów powstańczych, które wciąż wzrasta.

Rada Ligi Narodów zakończyła swą sesję.

LONDYN 25. (PAT). Havas. Rada Ligi Narodów ukończyła obecną sesję, przyczem mandat nad Palestyną i Syrją został definitywnie zatwierdzony.

Pomoc Papieża dla Rosji.

RZYM 25. (PAT). W środę wyjeżdża misja watykańska dla niesienia pomocy głodnym w Rosji. Papież asygnował dla głodnych 2 miljony lirów. Paczki żywnościowe opatrzone będą wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i napisem „Zbawicielu świata zbaw Rosję“. „Papież rzymski dzieciom rosyjskim.

Strajk górników w Ameryce.

(O węgiel z Anglji).

LONDYN 25. Korespondent „Timesa“ donosi z Waszyngtonu: Mimo wysiłków prezydenta Hardinga, członków Gabinetu i przedstawicieli Kongresu położenie stworzone przez strajk górników jest b. krytyczne. Z 600 tys. górników strajkuje 180 tys. Przemysł metalurgiczny jest poważnie zagrożony, gdyż zapasy węgla są na wyczerpaniu. Także i strajk kolejowy spowodował b. ciężkie następstwa. Piece hutnicze będą musiały być zgaszone, o ile się nie uda sprowadzić węgla angielskiego. Robotnicy odrzucają orzeczenia rozjemcze i żądają utworzenia Komisji mięszanej, składającej się z przedstawicieli pracodawców i robotników. Amerykański urząd żeglugi oświadcza, że w portach amerykańskich znajduje się 400 okrętów które w ciągu 30 dni mogą być użyte do transportu węgla.

Wobec wielkich zamówień węgla w Wielkiej Brytanji ceny węgla angielskiego, które w ciągu ostatnich miesięcy spadały, znów się wzmocniły, a bezrobocie zmniejsza się. Jeśli strajk potrwa jeszcze przez pewien czas i transport w dostatecznej ilości będzie możliwy, wówczas wywóz węgla z Anglji będzie wynosił 200 tys. tonn miesięcznie. Amerykańscy przewódcy strajkowi rozwinęli energiczną akcję, aby temu przeszkodzić. Komitet Wykonawczy strajkujących oświadcza, iż otrzymał zapewnienie od górników angielskich, iż nie będą wydobywali węgla dla Ameryki.

Strajk bankowców w Małopolsce.

LWOW, 25. (PAT). Urzędnicy bankowi we Lwowie, Krakowie, a częściowo i na prowincji, nie otrzymawszy od dyrekcji żądanego uregulowania poborów służbowych, postanowili na znak protestu wstrzymać się w dn. 27 b. m. od pracy. Również pracownicy w in. instytucjach finansowych i towarzystwach ubezpieczeń postanowili dla solidarności i poparcia bankowców powstrzymać się w dn. 27 b. m. na 2 godz. od pracy.

Knowania sowietów przeciw Polsce.

(Bolszewicy głoszą rychłą wojnę. — Państwa kresowe są im solą w oku. Podjudzanie przeciw Polsce. — Judaszowe koncesje. — Sojusz państw bałtyckich z Polską sprowadzi upadek sowietów).

WARSZAWA 25. Otrzymano tu szereg wiadomości, że w kierowniczych kołach sowieckich uporczywie mówią o bliskiem starciu Rosji sowieckiej z kresowemi państwami. Zdaniem wielu wybitnych działaczy sowieckich starcie z państwami temi jest niezbędne gdyż państwa kresowe utrudniają rozwój Rosji Sowieckiej i stanowią kordon, oddzielający Rosję od Niemiec.

Rząd Sowiecki przesłał przedstawicielom swoim w państwach Nadbałtyckich dyrektywy, w których wskazuje na konieczność rozbicia możliwego Związku Państw Bałtyckich z Polską i Rumunją. Dyplomacja sowiecka, jak donoszą z wiarogodnych źródeł, w danej chwili czyni ogromne wysiłki, aby izolować Państwa Bałtyckie od Polski. Sowiecki przedstawiciel w Litwie otrzymał w tych dniach rozporządzenie rozpoczęcia pertraktacyj z rządem litewskim w sprawie odosobnienia Polski. W razie starcia Litwy z Polską rząd sowiecki przyobiecuje oddania Litwie Wileńszczyzny, rozszerzenie granic, przewidzianych traktatem sowiecko-litewskim i wszelkie poparcie.

Poza tem rząd sowiecki w stosunku do Finlandji, Łotwy i Estonji, prócz propozycyj rozbrojenia, zamierza w najbliższym czasie zaproponować zawarcie specjalnej umowy o nieagresji. W zamian za całkowitą neutralność ze strony Finlandji, Łotwy i Estonji, Rosja Sowiecka nada wymienionym państwom rozległe kompensacje.

W razie jeżeli oczekiwane starcie nastąpi tylko z Polską i Rumunją bez poparcia Państw Bałtyckich i bez poparcia państw Ententy, Sowiecka Rosja spodziewa się wyjść z tej wojny zwycięsko.

Korespondencje.

Prace NPR. na kresach.

(Z Czarnowsi—pow. Sokólski).

W niedzielę w miejscowym robotniczym klubie, staraniem NPR. miejscowego sekretarjatu, wygłoszony został odczyt o Górnym Śląsku przez p. Komornicką. Bardzo w podniosłych słowach pani Komornicka skreśliła chwile uroczystości przyłączenia G. Śląska do Polski. W sali po brzegi zapełnionej słowa prelegentki na twarzach słuchaczy wyciskały łzy rozczulenia i radości, za co nagrodzono po skończeniu prelegentkę rzęsistemi oklaskami.

Po przemówieniu p. Komornickiej uchwalono wysłać na ręcę Wojew. Rymera telegram treści następującej:

„Do Wojewody Rymera, Katowice. Zebrani w celu wysłuchania odczytu o G. Śląsku mieszkańcy Czarnej wsi Ziemi Białostockiej, ślą na Twe ręce Czcigodny Panie, wyrazy hołdu dla ludu Górnośląskiego i zapewnienia, że tak jak oni Zachodniej, tak my Wschodniej Granicy Zjednoczonej Ojczyzny strzec będziemy. Niech żyje Zjednoczony z Macierzą Śląsk“. Następnie zaśpiewano Rotę Konopnickiej. Po odśpiewaniu Roty zabrał głos kol. Szadkowski, tłomacząc dalej uroczystość przyłączenia G. Śląska i zachęcając zebranych do zorganizowania się, bo tylko złączeni i organizowania robotnicy mogą liczyć na popieranie swego bytu. O godz. 10 odczyt i zebranie zakończono.

Nazajutrz staraniem redakcji „Dziennika Białostockiego“ przy współudziale posła Dmitrowicza i Łosia urządzony był odczyt i żywe obrazy przyłączenia G. Śląska. Redaktor „Dziennika Białostockiego p. Lutkiewicz, sprzykrzył sobie od kilku miesięcy iść wspólnie z ludem pracującym i przeszedł do obozu posłów Dmitrowicza i Łosia. Zapewnie dalszej karjery swojej chce szukać przy pomocy wyżej wskazanych posłów i ich stronnictwa. szczęśliwej drogi.

Z Hajnówki.

W tych dniach odbyło się Walne Zebranie Zw. Zaw. Metal. Hut. i Pokr. Zaw. Z. Z. P. Znaczenie, cel, zadania i statut wyjaśnił kol. Kropiwnicki, dość wyraźnie i jasno. Zabierało głos kilku jeszcze mówców; wszyscy nawoływali zebranych robotników do ścisłej organizacji robotniczej.

Do zarządu powołani zostali kol. kol. Borkowski F., Michalski Wł., Urbaniak A. Witt B., Tywonek M., Timofiejew S., Gębarski Wł., Wilkiewicz H. i Gasiejewski. Następnie nowoobrany Zarząd odbył swoje posiedzenie, na którem podzielił prace pomiędzy sobą, przyczem na prezesa wybrano kol. Michalskiego Władysława, na wice prezesów kol. Gębarskiego Wł. i Witta B., na skarbnika kol. Borkowskiego Wł., na sekretarza Wilkiewicza H., na zastępcę sekretarza Tywoneka M. Zaznaczyć należy, że w Hajnówce ogół robotników interesuje się swą organizacją robotniczą, czego dowodem może być liczne uczęszczanie na zebrania i wstępowanie do organizacji Z. Z. P. i N. P. R. Robotnicy z innych miejscowości pow. Bielskiego powinni brać przykład z robotników z Hajnówki.

Z Białegostoku.

W sali Zw. Zaw. Z. Z. P. przy ulicy Lipowej № 19, odbyło się ogólne zebranie Zw. Dozor. Domowych Z. Z. P., na którem była odczytana umowa najmu pracy i płacy, podpisana przez Związek Właścicieli nieruchomości i Zw. Doz. Domowych. Umowę odczytał kol. Cichoniuk, tłomaczył niektóre ustępy kol. Szadkowski. Następnie wybrano Zarząd, w skład którego weszli kol. kol. Drobot M. (skarbnik), Wiercicki A., Ciuchonik P. (sekretarz). Członkami Zarządu zostali kol. kol. Szarosiek K., Szmaraga K., Majewski J., Kornacki W., Czerniewski J. Na prezesa powołano jednogłośnie Wędełkowskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli kk.: Mudryk J., Zieliński A., Sledziński J. i Leśny Wł. Do Komisji Rozdzielczej wybrani zostali kk.: Drobot M., Cichoniuk P., Wędełkowski J. i Szadkowski A. Na zastępców: Rudomin J. i Markowski J. Następnie uchwalono podwyższyć wpisowe do 265 mk. i składki miesięczne do 100 mk. Po trzechgodzinnych obradach, przewodniczący zamknął zebranie. Obecnych na zebraniu było do 150 osób.

Strajk w przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu, fabrykanci dają już 25 proc., robotnicy żądają ostatecznie 50 proc.

Ze czas wyborów się zbliża to daje się i u nas, w Białymstoku, zauważyć. „Dziennik Białostocki“, który oddał się na usługi prawicy i idzie wbrew woli robotniczej, urządza w każdą niedzielę w redakcji, która się mieści na przeciw kościoła, wiec wspólnie z posłami z prawicy: Dmitrowiczem, Łosiem i innymi, a sam redaktor „Dziennika“, zaprzedany prawicy, zaczyna głosić swoje przemówienia, a ostatnio w numerze „Dz. Białostockiego“ wystąpił z krytyką Klu. N. P. R. Aby handel szedł.

Kronika ekonomiczna.

Produkcja rudy żelaznej we Francji.

Produkcja rudy żelaznej we Francji podniosła się w maju b. r. do 1,546 122 ton, w kwietniu wynosiła 1,370,721 ton. Produkcja żelaza lanego w maju wynosiła 412,206 ton, w kwietniu zaś 383,266 ton, wreszcie produkcja stali w maju wynosiła 363,804 ton, a w kwietniu 324,350 ton.

Ceduła Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 25.7 1922 r.

	W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z. gotówka	5850.—	5870 —
„ „ czeki	59_0.—	5940.—
Franki fr. czeki	502.—	498.—
F. angielskie czeki	26250	26350
Korony austr. „	18.50	19.—
Korony czeskie czeki	128.—	129.—
Marki niem. gotówka	11 90	12.—
Marki niem. czeki	11 90	12.—
5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	195.—
4 i pół pr. Listy Zastawne m. Łodzi	—.—	185 —
6 proc. Obligacje m. Łodzi	83.—	85.—
Miljonówki	1600.—	1630.—

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	5865
	Marki niem.	11.90
	Franki franc.	498.—
	Fun. sterlingi	26.000

Refleksje i uwagi.

Byłoby lekkomyślnością zamykać oczy na niebezpieczeństwo, jakie z powodu chronicznego przesilenia grozi Polsce. Z trwogą pytamy się, co z tego wyniknie i czego się jeszcze doczekamy, jeżeli przesilenie nie zostanie na prędce zlikwidowane.

Takich doczękaliśmy się czasów. W Katowicach robi sobie endecja i jej duchowi przyjaciele z uroczystości narodowej wiec polityczny, wychwala się zasługi jednego i drugiego, a zapomina się o robotniku i powstańcu. A właśnie nikt inny nie zdobył w twardej i krwawej walce tej części Górnego Śląska dla Polski, którą posiadamy. Ten robotnik, w największej części zorganizowany w Z. Z. P. i N. P. R. stoi po wieczne czasy jako świetny przykład polskiego patrjotyzmu, zapisany w historji górnośląskiej. I jeżeli ten robotnik walczył o wyzwolenie Górnego Śląska, to w tej nadziei, że mu się nie uszczupli tych praw zawodowych i socjalnych, które obecnie posiada. Że prorocy endeccy i chadeccy nie będą rozbijali tych silnych organizacyj zawodowych i politycznych, jakie ten robotnik sobie stworzył, że w pełnem zrozumieniu właściwego obowiązku wobec tego robotnika, do którego cała Polska bez różnicy stanu powinna odnosić się z czcią i poszanowaniem, jego polityczni przeciwnicy zaniechają podłej i niecnej roboty rozdwojenia jego szeregów. Ale zdaje się, że reakcja i kapitalizm na to wychodzą, aby osłabić te szeregi robotnicze, posługując się przytem hasłami patrjotycznemi, które robotnika naszego mają omamić i uwieść. Słusznie też pisze bratni nasz organ górnośląski „Polak":

„W żadnym zakątku Europy nie ma tak światłego robotnika, jak na Górnym Śląsku. Boć plebiscyt wygrał on właśnie swoim uświadomieniem narodowem i do powstania szedł wprost z entuzjastycznym patrjotyzmem. Kierowany swymi ideałami narodowymi i zawodowymi kładł życie na ołtarzu Ojczyzny, byleby tylko w Polsce ukochanej doczekał się lepszych czasów. Na tej konkretnej podstawie budował on swoją przyszłość. I za to dzisiaj pozwalają sobie lekkomyślni sługusi reakcji odmawiać mu tego patrjotyzmu i niestety posunąć się tak daleko, że bezczeszcząc Orła Białego, okupują go wyłącznie dla siebie".

Swiętości narodowe należą do całego narodu polskiego. I nie wolno z zacietrzewień partyjnych obchodzić się z nimi jak kupnym towarem, który dowolnie można przeszachrować. Już z punktu widzenia ogólnego, nie wolno żadnemu robić różnicy pomiędzy Polakami, czy on jest robotnikiem, czy inteligentem. Widocznie reakcja nie liczy się z uczuciami tych małych i biednych, którzy Polskę w czasach niebezpiecznych uchronili od najazdu nieprzyjacielskiego, którzy Górny Śląsk zdobyli dla Polski. Na tem tle prowadzi dzisiaj reakcja swoją robotę partyjną i rozbójniczą. Cała jej polityka wskazuje na rozzuchwalenie się tych politykantów i pismaków endeckich do tego stopnia, że każdy inaczej myślący obraża ich własny majestat.

Czyżby sobie ci podkopywacze Polski nie zdawali sprawy z tego, że namiętną swoją walką przeciw t. zw. lewicy rozbijają solidarność narodu wbrew zasadom demokratycznym, czyż zapominają o tem, że Polska, śmiało można twierdzić, w wielkiej części leży w gruzach i że nie widać znikąd ratunku, aby to nieuniknione nieszczęście usunąć. Przecież Polska tak bogata w przeróżne skarby powinnaby wyżywić nietylko wszystkie swoje dzieci, ale stać się śpichlerzem dla wszystkich narodów europejskich. Lecz cóż widzimy? Masy robotników do dziś dnia, nie znajdując w własnym domu pracy i chleba, muszą wywędrować do obcych krajów—do Francji, Ameryki i t. d., aby tam znaleźć możność utrzymania się, żeby z głodu nie umrzeć. Przecież przychodzą na Górny Śląsk robotnicy z różnych części Polski i opowiadają o doświadczeniach, jakie poczynili z tamtejszymi pracodawcami i kapitalistami. Przecież ci właśnie należą do owej reakcji, do tej sławetnej prawicy, która się przy każdej sposobności chlubi patrjotyzmem, a w rzeczywistości wcale patrjotycznie nie postępuje. Przypominamy tylko sprawę daniny, którą zwalono na barki robotników przez podwyższenie cen artykułów spożywczych itd. itd. Ale panowie reakcjoniści, rozporządzający miljonami, chcieliby wydzierżawić Polskę i ten stan robotniczy zniżyć do stanu niewolniczego.

To samo chcieliby zrobić i z Górnym Śląskiem. Przez rozbicie NPR. chcieliby rozbić i ZZP., kierując się obawą, że ta najsilniejsza na Górnym Śląsku organizacja robotnicza może się stać w chwilach przełomu gospodarczego dla nich niebezpieczną. Ale ten nasz robotnik uświadomiony nie da się połapać sztuczkom kapitalistów, bo organizacja jest jego własnem dziełem, z którego się dziś chlubić może i na którą patrzy cały narodowo uświadomiony stan robotniczy w Polsce, jako na nadzieję swojej lepszej przyszłości.

Niech się rozbijacze ruchu robotniczego nie łudzą. Nasz narodowo uświadomiony robotnik nieda im się zwieść, ale w zwartym szeregu stać będzie w obronie swych praw zawodowych. W niwecz się obrócą wszelkie zamachy reakcji kapitalistycznej na 8-godzinny dzień pracy i na inne prawa socjalne.

Ten nasz lud roboczy, zjednoczony zawodowo w ZZP. i politycznie w NPR. jest i będzie zawsze ostoją demokratycznej Polski. Polityka NPR. nigdy dotychczas nie zboczyła z drogi prawnej i stała zawsze w obronie państwowości polskiej; nie oglądała się w lewo i w prawo, tylko kroczyła zawsze prostą drogą do zakreślonego sobie celu. Polityka NPR. była i będzie nawskroś narodową, zgodną z interesami Państwa Polskiego. Przeciwnicy nasi niech zechcą zaglądnąć w nasz program, aby się o tem przekonać. Ale NPR. nie może jako partja robotnicza popierać reakcji i dlatego musi się łączyć z partjami lewicowemi, gdyż polityka reakcyjnej prawicy godzi wprost w zasady N. P. R., a tych ani dla miljonów partja się nie wyrzeknie.

Zamiast rozbijać szeregi tobotnicze, mogłyby się stronnictwa endeckie i chadeckie i ich pupil Korfanty postarać o to, aby przez te zbędne ich miljony, które niepotrzebnie chcą wyrzucić na zbałamucenie górnośląskich robotników, otarli łzy wdów i sierot pozostałych po poległych powstańcach i złagodzić tę nieszczęsną niedolę, w której się dzisiaj niejedne z nich znajdują. O nie bowiem p. Korfanty najmniej się stara, a przecież byłoby to jego powinnością.

Niech zatem ci, którzy innych a szczególniej NPR. obrzucają błotem i odmawiają jej patrjotyzmu, będą przekonani, że śmiertelne grzechy, popełniane przez nich na narodowo-uświadomionym robotniku się zemszczą na nich w najbliższym czasie, kiedy przyjdą wybory do Sejmu.

P. P.

Swiat w długach.

(Ameryka bankierem świata. — Wzajemna zależność dłużników. — Komedja rosyjska. — Konsekwencje dla Polski).

Cały świat tonie w długach. W dodatku długi wzajemne tak powiązały stosunki poszczególnych państw starego i nowego świata, że zaprawdę przecięcie tego węzła gordyjskiego zdaje się przechodzić ludzkie siły. Długi jednego państwa zaczepiają o wierzytelności drugiego — słowem, wzajemna zależność ekonomiczna zacieśniła tak dalece finanse poszczególnych państw, iż nie można wyobrazić sobie ani anulowania długów, ani też najmniejszych choćby uchybień w wypełnianiu zobowiązań bez poważnych wstrząśnień ekonomicznych w całym świecie.

W położeniu trudnem np. znajduje się Francja, zadłużona w Ameryce i w Anglji, a wierzycielka Niemiec i Rosji, nie mogąc swoich należytości wydobyć ani od jednego, ani od drugiego dłużnika.

Bankierem za to świata stała się Ameryka. Długi, zaciągnięte w Ameryce przez różne państwa, wynoszą niesłychaną sumę 11,456,383,059 dolarów (około 57,281,915,295,000 Mkp.). Poszczególne państwa winne są Ameryce:

Austrja 26,220,723 dolarów.
Belgja 428,956,287 dolarów.
Czechy 103,106,426 dolarów.
Estonja 15,694,148 dolarów.
Francja 3,770,906,656 dolarów.
Litwa 5,479,791 dolarów.
Łotwa 5,582,296 dolarów.
Polska 148,594,423 dolarów.
Rosja 227,801,969 dolarów.
Rumunja 41,089,387 dolarów.
Anglja 4,685,862,560 dolarów.
Włochy 1,891,514,634 dolarów.

Reszta przypada na Armenję, Finlandję, Grecję, Kubę, Serbję, Węgry i Liberję.

Do zawiadowania temi długami powołał prezydent Harding komisję 5-ciu, która ma przeprowadzać spłaty lub dokonać przemiany, względnie przedłużenie terminu spłacania.

Suma to, jak z powyższego zestawienia wynika, wcale pokaźna, a wzrasta stale w procenty z powodu niemożności płatniczej dłużników. Największe długi w Ameryce zaciągnęła Anglja, chcąc zaś je spłacić, musiałaby „nacisnąć" Francję o zwrot swych należytości, ta znowu ugina się pod ciężarem wewnętrznej odbudowy zwłaszcza zniszczonych terenów przez wojnę. Jeśli się zważy, iż Francja winna Anglji 550,000,000 funtów szterlingów (około 2 i pół miljarda dolarów), to trudno sobie wyobrazić, by Francja mogła dług ten, oraz i Ameryce zwrócić, bez narażenia swej równowagi ekonomicznej. Tem bardziej trudno się dziwić zdecydowanemu stanowisku Francji w sprawie odszkodowań niemieckich, oraz długów rosyjskich.

Tymczasem zaś Niemcy zamiast płacić, ślą raz po razu delegatów do Paryża, celem wytargowania moratorjum, a konferencje z Rosją noszą ciągle cechy zbyt romansowe.

Mimo, iż budżet sowietów według źródeł bolszewickich wykazuje na rok 1922 10,000 miljardów rubli deficytu (licząc rubel zł. za 1,060,000 rubli papierowych) p. Litwinow w Hadze powołuje się na Trockiego, który znów mówił otwarcie, że dla sowietów istnieje tylko jedna możliwość: „Wojna lub zaguba". Armja rosyjska przechodzi bowiem ciężki kryzys z powodu nędzy żywnościowej — i według Trockiego należy ją albo zdemobilizować, co oznaczałoby kres bolszewizmu, albo „dać jej sposobność do przecięcia gordyjskiego węzła, którym Rosja jest skrępowana".

Takie oświadczenie grozi wprost Polsce i Rumunji najazdem, skoro się je jeszcze umacnia tłomaczeniem, że proletarjat światowy nie potępiłby bolszewizmu, który znajduje się w położeniu: albo poddać się, albo w wojnie szukać zwycięstwa.

Nic też dziwnego, iż wobec takiej sytuacji Lloyd George zaprasza Poincare'go do Londynu.

Czy konferencja ta zapobiegnie katastrofie finansowej, do której się Europa zbliża? — Czy oferta Lloyda George'a, według której Anglja zrzeka się 22 procent odszkodowań niemieckich na rzecz Francji za cenę nieobsadzenia Ruhry, będzie dostateczną, by dość podważenia finansów francuskich powstrzymać?

W każdym razie, położenie ekonomiczne świata, które przez zazębienie się wzajemnych długów krępuje jego rozwój, nie pozwala snuć zbyt różowych horoskopów. Ostateczności przewidywane przez Poincare'go, zdają się pospiesznymi krokami zbliżać. Opary przepaści dobywają się na powierzchnię starego świata i w kłębach wyziewów niezdrowych skrywają tajemnice dalszych losów. Polska w tym okresie musi być na wiele niespodzianek przygotowana. Nie obcy jest dla nas dalszy rozwój wypadków około sankcji wobec Niemiec i zaangażowania się Francji w egzekwowaniu swych należności. Ale przedewszystkiem stanowisko sowietów, ujawnione tak jaskrawie w Hadze, ich apetyty na polskie zbiory, organizowanie armji przez Niemców — wszystko to są rzeczy, które każą Polsce jaknajprędzej wydobyć się z matni partyjnych walk, zdobyć się na silny rząd, rząd umocnienia i podniesienia państwa!

Bankowcy na fali nowego wyzysku.

Pierwszy strajk bankowców łódzkich znalazł szczerą sympatję i poparcie u szerszego ogółu. Z zainteresowaniem śledziło jego przebieg całe społeczeństwo łódzkie. W całej Polsce, gdzie tylko są banki i bankowcy, interesowano się i pisano o strajku naszym. Dziś należy choć w kilku przynajmniej słowach scharakteryzować przebieg tego bezrobocia.

Pierwsza konferencja bankowców ze Związkiem Banków odbyła się w pierwsze święto Zielonych Swiąt. Na konferencji tej powiedział jeden z naszych delegatów do przedstawicieli Zw. Banków: „Panowie nietylko nie podwyższacie naszych pensyj, ale nawet podług nowej taryfy, przez was proponowanej, niektórzy z nas otrzymują mniej, aniżeli mieli dotychczas". Na to jeden z dyrektorów odpowiedział: „Strajkuje się nietylko dla materjalnych korzyści. Panowie zdobyli już bardzo dużo, że zasiadamy z nimi i radzimy przy jednym stole i że uznajemy ich Związek". A pan inspektor pracy dodał: „Panowie, uważam, że dla tak młodej organizacji, jak wasza, będzie rzeczą wielkiej wagi odłożenie do swych aktów tak ważnego dokumentu, jak umowa ze Związkiem Banków".

Tak była postawiona sprawa poprawy bytu pracowników bankowych na pierwszej konferencji ze Związkiem Banków. Dawano nam uznanie związku, który był uznany przez Sejm i Rząd. To też gdy Związek Pracowników Bankowych kategorycznie zażądał podwyższenia płac, dyrektorzy odpowiedzieli zerwaniem rokowań.

Bankowcy po pięciotygodniowem bezrobociu powrócili do pracy bez podpisania umowy przez Związek Banków. Fakt ten nie dał długo czekać na swoje skutki. Panowie dyrektorzy zastosowali płace minimalne, zredukowali je jeszcze przez wtłaczanie pracowników do niższych kategoryj i przez czynienie różnic indywidualnych poniżej stawek tak zredukowanych. Odmówili zapłaty za czas strajku pomimo odrabiania zaległości przez strajk powstałych. Odmówili wreszcie urlopów uchwalonych przez Sejm i już wszędzie stosowanych w przemyśle.

Taka spotkała kara pracowników bankowych, że nie zadowolnili się uznaniem Związku, a zażądali podwyższenia płac. Czy panowie dyrektorzy myślą, że tem już rozwiązali skomplikowaną kwestję społeczno gospodarczą wzrostu kosztów utrzymania pracowników bankowych?

Związek Banków bodaj niedługo będzie czekał na swój posiew, bo warunki, w jakie wpycha swoich pracowników tak w Łodzi jak i w innych miejscowościach, wywołują rozgoryczenie i protesty.

Oto pracownicy banków z Krakowa komunikują nam: Z powodu nieprzejednanego stanowiska Związku Banków nie może dojść do wspólnej konferencji i koledzy zdecydowani są wystąpić czynnie, prosząc jednocześnie kolegów łódzkich i warszawskich o poparcie.

Polityka Związku Banków wobec nas jest jednolita na terenie całej Polski. Panowie ci nie są jeszcze skłonni do uznania naszych praw ludzkich.

Bankowiec.

Niby „walka" z paskarstwem.

W „Kurjerze Warszawskim" umieszczono wiadomość o skazaniu 4 kupców-paskarzy sądownie na karę grzywny z zamianą na areszt. „Kurjer" w tytule pisze: „Oby takich wyroków było jaknajwięcej"! Skazano bowiem: 1) Tomaszewskiego, kupca, na 25 tys. mk. i 2500 mk. kosztów z zamianą na miesiąc aresztu. 2) Sterdziniaka, piekarza, aż na 15 tys. mk. kary, 1.500 mk. kosztów sądowych, z zamianą na dwa tygodnie aresztu. 3) Szajko, piekarza, 20 tys. mk. kary, 2 tys. kosztów, z zamianą na trzy tygodnie aresztu. 4) Konowel, kupca, 10 tys. mk. kary, 1 tys. mk. kosztów z zamianą na tydzień aresztu.

Sądownictwo i „Kurjer" myślą, iż dokonano bohaterskiego czynu, zwalczono drażyznę.

Sprawa w praktyce inaczej wygląda: Każdy z zasądzonych zapłaci z chęcią karę w markach, bo to go nic kosztować nie będzie, albowiem rozłoży swoją karę na kupujących, którzy za każdą rzecz nabytą w ich sklepach zapłacą pare mareczek drożej i nietylko karę spłacą, ale i paskarzowi coś nie coś przybędzie. Dalej kary są tak

śmiesznie małe, że tylko paskarzy zachęcą do dalszego paskowania przy zastosowaniu zręczniejszych sposobów.

Jeżeli Rząd chce iść na ukrócenie paskarstwa i drożyzny, to oprócz kary grzywny tylko—w nieco poważniejszych liczbach stosowanej, należy dodatkowo stosować areszt, a koniecznie stosować pozbawienie paskarza prawa handlu, czyli uderzyć w podstawę, na której paskarz się opiera, to jest w jego warsztat spekulacji.

Dopóki ten rodzaj kary nie będzie prawnie stosowany—paskarze będą bezkarni.

Bluźnierstwa.

Endecy i chadecy, idąc do wyborów do obecnego Sejmu, nie zawahali się użyć imienia Boga do swej wstrętnej agitacji, połączywszy Boga z Ojczyzną i Paderewskim. Obecnie bluźniercy ci używają już w agitacji imienia Matki Boskiej Częstochowskiej. Otóż w odezwach agitacyjnych za Korfantym użyli zwrotu, że Matka Boska i Korfanty uratowali Górny Śląsk.

Doczekamy się niedługo, że ci bluźniercy i faryzeusze pisać będą, iż Pan Jezus i Roman Dmowski, albo p. Helena Paderewska i św. Stanisław głosować każą na listy endecko-chadeckie.

Czyż wśród wyższego kleru polskiego niema już nikogo, ktoby zabronił używać imienia Boga w agitacji wyborczej. A jeżeli kler stał się już nieczuły na szarganie świętości, to rząd nasz przecież ma obowiązek zabronić profanować imię Boga i świętych Jego. Wszak w Polsce jest bardzo wielu obywateli, którzy czczą imię Boga i świętych pańskich, dlaczego więc wolno jakimś szalbierzóm drażnić uczucia religijne ludzi naprawdę wierzących?

Podwyżka płac na Pomorzu.

W Grudziądzu odbyły się układy między przedstawicielami Związków Zawodowych, a przedstawicielami przemysłowców w sprawie podwyższenia płac zarobków.

Zarobki robotników na Pomorzu są bardzo niskie o czem już pisaliśmy. Związki Zawodowe wystawiając żądania zwykle spotykały się z odmową przemysłowców. Ostatnio robotnicy zdecydowani byli uciec się do strajku, lecz na ostatniej konferencji doszło do porozumienia. Podług nowych stawek robotnicy zarabiać będą na godzinę od 181 do 255 mk. Odpowiednie stawki uchwalono też dla niewiast i niedorostków.

Nowe płace obowiązują od dnia 17 lipca.

Przed obchodem rocznicy 6 sierpnia.

W ubiegły poniedziałek w sali Kasyna Oficerskiego przy Al. Kościuszki № 4 odbyło się zebranie ogólne członków Komitetu Obywatelskiego Obchodu Rocznicy 6 sierpnia. Zagaił zebranie generał Pachucki, przewodniczył mec. Biłyk, sekretarzował p. Wojtyński. Zebranie ustaliło ogólne zarysy programu uroczystości, który przedstawiać się będzie nader okazale i obejmować będzie całokształt obchodu tego święta narodowego.

Zebranie wyłoniło trzy sekcje, które ujęły w swe dłonie poszczególne działy pracy nad przygotowaniem obchodu. Do sekcji ścisłej obchodu weszli z prawem kooptacji pp. A. Lewandowski, inspektor Żółtaszek, prokur. Schmidt, Jan Rutkowski. Do sekcji prasowej i odczytowej pp. mec. Biłyk, sędzia Kempner, ks. kapelan Olesiński i J. Wojtyński. Do sekcji znaczka z p. k. weszli pp. Lewandowski i Salmonowicz.

*

Na zjazd legjonistów w Krakowie mają przybyć min. Sosnkowski, szef szt. generalnego Sikorski, gen Rydz Śmigły, Berbecki, Galica, Norwid-Neugebauer, dr. Krzemieński oraz szereg in. wyższych wojskowych. Komitet obchodu kończy obecnie prace nad ułożeniem szczegółowego programu uroczystości.

*

Dnia 22 b. r. Naczelnik Państwa przyjął delegację Komitetu organizacyjnego zjazdu b. Legjonistów polskich w osobach dr. Mieczysława Czaplickiego, Feliksa Gwiżdża i dr. Karola Polakiewicza. Delegacja przedłożyła prośbę, ażeby Naczelnik Państwa raczył przybyć na zjazd byłych legjonistów w Krakowie, który się odbędzie w d. 5, 6 i 7 sierpnia. Naczelnik Państwa obiecał przyjechać, przyczem informując się o celach zjazdu, zwrócił szczególną uwagę na potrzebę opieki nad grobami poległych legjonistów i na potrzebę wzajemnej pomocy.

Nędza emerytów kolejowych.

(Ze zjazdu kolejarzy okręgu krakowskiego.)

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę rozgoryczenia wśród urzędników państwowych, na tle nie wykonywania ustaw przez polskie władze wykonawcze. Ostatni zjazd emerytów kolejowych okręgu krakowskiego był jaskrawym oświetleniem tych anormalnych stosunków, które jeszcze bardziej się uwydatniły na tle skrajnej nędzy, jaką wysłużeni pracownicy kolejowi muszą wraz z rodzinami znosić.

Sejm wydał ustawę o podwyższeniu dodatków drożyźnianych do płac pracowników państwowych w stosunku do wahań cennika targowego. Ministerjum kolei żelaznych wykonuje tę ustawę z całą ścisłością odnośnie do pracowników czynnych, podwyższając im dodatki w stosunku do cen o 40, 50, 60 a nawet 80 proc.

Tymczasem — w stosunku do emerytów, którzy mają takie same rzecz prosta potrzeby, M. K. Z. postępuje po macoszemu; podwyżka nie sięga 10 procent. Memorjał, który Zjazd emerytów uchwalił wnieść do Rządu, musi odnieść skutek! Raz wrzeszcie musi rząd zrozumieć, że polityka niespełniania słusznych, opierających się na ustawie żądań emerytów, jest polityką błędnej oszczędności.

Bo któż będzie chciał wstąpić do służby państwowej, lub wstąpiwszy, ochotnie pracować jeśli wie, że po wysłużeniu czeka go w nagrodę nędza!

Kącikiem.

Skutki nadużycia alkoholu.

W tych dniach we wsi Gole, w Błońskiem, jeden z włościan miejscowych wyprawiał swej córce wesele. W drodze od ślubu weselnicy, mocno podochoceni alkoholem, podjęli kawalerską jazdę, przyczem na tle wymijania się pomiędzy dwoma wieśniakami wynikła sprzeczka, podczas której jeden z włościan, jak się niebawem okazało, siłacz niepospolity, zeskoczył z woza, stanął w pozycji wyzywającej i krzyknął do przeciwnika: „chodź“. Wyzwany schwycił orczyka i zbliżył się — aby podjąć walkę. Wtedy chłop-siłacz zadał mu pięścią cios w głowę tak silny, że ten runął na ziemię i stracił przytomność.

Na pomoc powalonemu pospieszyli inni chłopi z orszaku z kłonicami i inną „zbroją“, ale który podszedł do stojącego na miejscu siłacza, został przez niego powalony na ziemię.

Tym sposobem wiejski atleta położył obok siebie sześciu chłopów. Więcej śmiałków nie było.

Jak się okazało—pierwszy położony przez siłacza, od silnego uderzenia, uległ wstrząśnieniu mózgu i leży niebezpiecznie chory.

Naturalnie taka „przygoda“ orszaku weselnego w drodze poślubnej, odebrała humory uczestnikom wesela, tembardziej, że w sprawę bijatyki wkroczyła policja. Epilog sprawy znajdzie się przed kratkami sądowemi.

Takie to są skutki nadużycia alkoholu.

X. X.

Z życia inteligencji pracującej.

Strajk pracowników ubezpieczeniowych.

W swoim czasie pracownicy Towarzystw Ubezpieczeniowych, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Ubezpieczeniowych, celem polepszenia bytu materjalnego wystawili swym Dyrekcjom odnośne postulaty. Ponieważ sprawę tę Dyrekcje Towarzystw nie uznały za stosowne w terminie określonym przez Związek rozpatrzyć, wszyscy pracownicy na odbytem walnem zebraniu postanowili wskutek wyczerpania wszelkich środków pokojowych proklamować bezrobocie, które rozpoczęto w dniu 25 lipca rb.

Sprawy robotnicze.

Podwyżka w przemyśle pończoszniczym.

Pod przewodnictwem inspektora pracy p. Wojtkiewicza odbyła się konferencja między przedstawicielami związku właścicieli fabryk pończoszniczych, a delegatami związków zawodowych. Rozpatrywano sprawę wystawionych żądań przez robotników. Po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia, w myśl którego robotnicy otrzymają 10 proc. podwyżki licząc od dnia 17 b. m. (bip)

Strajk w Białymstoku.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Białymstoku trwa dalej; z żądanych 60 procent podwyżki fabrykanci jak dotąd dają zaledwie 20 procent. Robotnicy ze swych żądań nic nie ustąpili, strajk objął wszystkie fabryki, robotnicy w dobrym nastroju wytrwale walczą o swe słuszne prawa do większych płac.

Kilkakrotne konferencje odbyte wobec delegata Ministerstwa Pracy nie doprowadziły do żadnych rezultatów wobec uporu przemysłowców.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25

Dziś Jakóba
Jutro Anny Matki

Wschód słońca [illegible] m. 44
Zachód [illegible] m. 38

Wschód księżyca 4 m. 07
Zachód „ 8 m. 23

GASTON LEROUX. 38)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

Fanny dowiedziawszy się, że Martę opadła cała banda dziennikarzy, uczuła się również zrozpaczoną, jak i Darbois, choć z innych zupełnie powodów...

Pełna niedobrych przeczuć szła do salonu za reporterem który zapukał dla formy do drzwi...

W salonie ujrzeli gromadę otaczających kołem Martę... Jedni siedzieli, inni stali, a każdy trzymał w ręku kartkę papieru, ołówek i notował.

Marta stała wsparta o kominek i dyktowała im głosem spokojnym, równym:

— Napiszcie, panowie, że panna Helier zastała mnie w stanie nienormalnego rozdrażnienia, spowodowanego przez dręczące halucynacye, które mnie od dłuższego czasu nawiedzały!... Gdyby przyszła do mnie dzisiaj naprzykład, zastałaby mnie zdrowszą i zupełnie przytomną!.. Nie przywiązuję obecnie żadnej wagi do moich gorączkowych majaczeń!... Muszę zauważyć tylko, że panna Helier, której, niestety, zwierzyłam się z mych cierpień, jak przyjaciółce, jest, zdaje się bardziej chorą ode mnie...

Ona wszędzie i we wszystkiem upatruje rzeczy nadprzyrodzone!... i zapewne nadała moim zwierzeniom formę nieodpowiadającą treści... Ja mogłam mieć wizye... czy halucynacye... ale nigdy nie uważałam ich za nic innego, jak za złudzenie wzrokowe i słuchowe... Zdawałam sobie sprawę z tego, że jestem chorą...

— Przepraszam panią — przerwał jej nagle Darbois — czyż pani nie powiedziała, że trup pana Andrzeja de la Bossiere jest ukryty w kufrze?

Marta zdawała się być zdziwioną i trochę zbitą z tropu tem niespodzianem pytaniem:

— Powiedziałam to, tak samo, jak mogłam była powiedzieć coś innego... Dzienniki rozpisywały się o trupie, którego znaleziono w kufrze!... Dr. Moutier opowiadał mi o morderstwie Gouffe'go... Wszystko wywarło na mnie silne wrażenie... Powtarzam jednak, że sama śmieję się teraz z tych przywidzeń... Oto, panowie, macie rzeczywistą historyę moich wizyi... Więcej nie mam panom nic do powiedzenia... Czuję się nieco zmęczoną., Pozwólcie więc, panowie, że się oddalę...

— Naprzód jednak podziękujemy pani za łaskawie udzielone nam objaśnienia... Nasza wdzięczność... — zaczął szarmancko jeden z młodych dziennikarzy, ale któryś z kolegów pociągnął go za rękaw:

— Zmykajmy!... zmykajmy!... nie mamy ani chwili czasu do stracenia, jeżeli nie chcemy spóźnić się na pociąg...

W mgnieniu oka salon się opróżnił. Także Darbois ulotnił się, pożegnawszy pospiesznie panią de la Bossiere...

— I cóż? — rzuciła mu Fanny — czyż nie mówiłam panu prawdy?... Pani Saint-Firmin sama uznaje...

— Tak... tak — szkoda!...

— W tej całej historyi jest tylko jedna waryatka — panna Helier!... Niech pan to napisze!...

— Proszę liczyć na mnie!... zastosuję się do życzenia pani!..

Darbois wybiegł z pokoju. pozostawiając panią z Rosera sam na sam z gospodynią domu.

Fanny aż pobladła z radości...

ROZDZIAŁ XXVI.

Uciecha Fanny jest krótkotrwała...

Pani de la Bossiere postąpiła kilka kroków naprzód z rękami wyciągniętemi ku Marcie. Ale gest ten okazał się bezskutecznym, Marta nie uścisnęła rąk gościa, nie widziała Fanny, czy też udawała, że nie widzi jej.

Notaryuszowa miała w tej chwili spojrzenie dziwnie zagasłe. martwe, zdawało się, że w tych oczach nie odbija się żaden z przedmiotów, otaczającego zewnętrznego świata, że ten wzrok widzi jakieś krainy nieznane, tajemnicze...

— Znowu ją ogarnia ekstaza!... — pomyślała Fanny — co za szczęście, że jej się to nie przytrafiło w obecności dziennikarzy!... A ja już chciałam jej pogratulować, że odzyskała zdrowy rozsądek!...

Fanny usiadła, zdecydowana czekać cierpliwie, aż ją pani Saint-Firmin spostrzeże.

Kiedy po chwili spojrzała znowu na Martę, spotkała się z utkwionemi w siebie oczyma notaryuszowej... Oczy pani Saint-Firmin miały wyraz dziwnie, niesamowicie twardy... !

Było coś tak silnego we wzroku Marty, że Fanny odczuła to spojrzenie, jak uderzenie obuchem... Mimowoli drgnęła przerażona i skuliła się na krześle.

— Dlaczego pani tak dziwnie patrzy się na mnie? — zapytała w końcu.

Tamta z początku nie odpowiadała, jakby trzeba było pewnego czasu, aby to zapytanie wnikneło do jej mózgu...

Nareszcie wargi Marty poruszyły się a słowa, które wyrzekła, przejęły panią de la Bossiere lodowatym dreszczem grozy:

— Dlaczego ja się tak na panią patrzę?! Bo pani jesteś przyczyną wszystkiego!... To dla ciebie i przez ciebie on go zabił!... Andrzej opowiedział mi wszystko sześć dni temu — podczas ostatnich swych odwiedzin.., Nie chciał, abym dłużej podejrzywała o morderstwo mojego męża.. Jakób de la Bossiere narodził się z krwi Kaina!... Ale to pani uzbroiłaś jego rękę!... Odejdź!... odejdź!... natychmiast!. niech mnie już twój widok nie dręczy!... Ale pamiętaj, aby nic złego nie stało się dzieciom!... Widziałam się z panną Helier..

Posłyszawszy nazwisko panny Helier, Fanny odzyskała przytomność umysłu:

— To ona, ta waryatka, podsunęła osłabionemu pani umysłowi te wszystkie okropności!... Chce się zemścić za to, że ją wydaliłam... Ach! Marto!... Marto!... moja biedna, mała Marto! zbierz zmysły, przywołaj swój rozsądek na pomoc!... Czyż to ładnie, że mówisz w ten sposób do nas, do ludzi, którzy ci byli przyjaciółmi, prawdziwymi, oddanymi przyjaciółmi?...

Fanny opadła na krzesło, kryjąc twarz w dłoniach... Dobrze grała rolę zrozpaczonej, bo istotnie blizką była rozpaczy!

Jednakowoż pani Saint-Firmin nie zdawała się być wcale wzruszoną.

Zwróciła się ku Fanny tym swoim widmowym ruchem tak charakterystycznym dla niej od pewnego czasu, przesunęła się po podłodze tak lekko, jakby jej ciało zgoła żadnego już nie miało ciężaru i położyła gościowi na ramieniu swą przeźroczystą niemal rękę. (D. c. n.)

— **Oficerowie rezerwy.** Ministerjum Spraw Wojskowych wyjaśnia, że oficerowie, nie objęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, posiadają charakter oficerów rezerwy. Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście starszeństwa oficerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracji rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami Ministra Spraw Wojskowych. Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymienionymi, zatrzymanymi czasowo ze względu na dobro służby specjalnymi w każdym wypadku rozkazami Ministra Spraw Wojskowych —oficerowie gaży oficerskiej otrzymywać od 1 lipca 1922 r. nie będą, za co odpowiadają Komisje gospodarcze. Odnośne zarządzenia Minister Spraw Wojskowych już wydał.

Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają je normalnie swoim d-com.

— **Zgon Henryka Weyssenhoffa.** Onegdaj zmarł w Warszawie znany szeroko artysta - malarz, Henryk Weyssenhoff. Zmarły zostawił po sobie cenny dorobek artystyczny, na który składa się szereg wybitnych dzieł traktowanych w duchu szkoły realistycznej, których tematy czerpał artysta z rodzimych litewskich moczarów, pól i ostępów leśnych. Henryk Weyssenhoff zmarł w 63-im roku życia.

— **Eksport mleka na Górny Śląsk.** W ciągu dyskusji na onegdajszem posiedzeniu komisji do badania cen i zysków, wyszły na jaw bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące eksportu mleka z byłej Kongresówki do polskiej części Górnego Śląska. Jeden z rzeczoznawców tłomacząc przyczyny podrożenia mleka na wsi podał że Górny Śląsk konsumuje olbrzymie ilości mleka. Mleko to jest płatne nawozami sztucznemi po takich cenach, że podczas gdy za 100 klg. saletry ziemianie płacą 200 klg. żyta, to po cenach górnośląskich otrzymują oni tę ilość za 60 klg. Piotrkowski powiatowy związek stowarzyszeń spożywczych zorganizował dostawę mleka do różnych miejscowości Górnego Śląska, dostarczając 9,000 litrów mleka dziennie po cenie 9 marek niemieckich za litr loco stacja załadowania. (bip)

— **Z komisji do badania cen i zysków.** Pod przewodnictwem p. Tarłowskiego odbyło się onegdaj w Okr. Urzędzie Walki z Lichwą nadzwyczajne posiedzenie komisji do badania cen i zysków. Z nadeszłych raportów, wywiadów i obserwacji, oraz „opinji“ „rzeczoznawców“ okazało się, że przeważna część artykułów żywnościowych na wsi znacznie podrożała w ciągu bieżącego miesiąca, co z konieczności musiało sprowadzić i podniesienie cen wytycznych na niektóre artykuły również i w mieście. Okazało się między innymi, iż „nie da“ się utrzymać dotychczasowej ceny na mleko i podniesiono do 140 mk. cenę litra mleka pełnego, niezbieranego, do 160 mk. zaś litr mleka pasteryzowanego, a do 210 mk. za litr mleka prosto od krowy hodowanej w mieście, a dojonego w obecności konsumenta. Podniesiono również ceny wytyczne na masło, a mianowicie: za masło śmietankowe i deserowe do 1200 mk., osełkowe (nie solone) 1100, a kuchenne (solone) do 800 mk. za funt.

Podniesiono także cennik wieprzowiny i wyrobów masarskich o mniej więcej 10 proc., tak, że wieprzowina i boczek będą kosztować 420 mk. (dotychczas 380 mk.), schab i baleron — 460 mk., słonina i sadło 600 (500) itd.

Dalej podniesiono ceny wytyczne na węgiel w hurcie o 100 mk. na 100 klg., w detalu zaś o 25 mk. na ćwiartce, cenę węgla górnośląskiego o 200 mk. na 100 klg. Zaniechano wytyczenia cen na węgiel górnośląski w detalu, gdyż węgiel ten sprowadzany jest obecnie jedynie w hurcie dla fabryk i t. p.

— **Ze Straży Ogniowej Ochotniczej.** — Podaje się do wiadomości ogółu, że numery telefonów Straży Ogn. Och. zostały zmienione, zamiast №№ 106 i 282 Straż Ogn. Och. ma teraz №№ 1699 i 1698.

— **Apetyty hotelarzy.** Właściciele hotelów Grand, Savoy i Victoria zwrócili się do komisji badania cen z prośbą o podwyższenie dotychczasowych cen za pokoje o 100 proc. (!). Komisja zważywszy, iż od 8 bm. płace służby i pracowników hotelowych podniosły się o 80 proc., a nadto podrożała manufaktura i [illegible] przyznała wspomnianym hotelom prawo pobierania cen za pokoje o 20 proc. więcej po nad ceny wytyczne ostatnio w dniu 23 maja. bip

— **Kain i Abel.** W mieszkaniu Marji Piweckiej zam. przy ul. Bazarnej № 10, wynikła kłótnia, a następnie bójka między braćmi Władysławem i Franciszkiem Simińskimi. W trakcie bójki Franciszek S. został ugodzony przez brata nożem w piersi, wskutek czego padł zalewając się krwią. O powyższem spisano protokuł policyjny. bip

— **Pożar.** Wczoraj, o godz. 1 po północy, w posesji fabrycznej Hermana Bechtolda przy ul. 6 Sierpnia 65 w oddziale pakarni wynikł pożar, który w niespełna godzinę umiejscowiły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Straty wynoszą zgórą miljon marek.

— **Łódzcy rabusie na występach w Berlinie.** Swego czasu w Berlinie do mieszkania rabina dr. Hipszera, przy ul. Sztrasburgierstr. 65, dostali się złodzieje, którzy skradli 75 tys. mk. niem i zbiegli. Zawiadomiona o powyższem policja niemiecka rozpoczęła energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców. Po dłuższych poszukiwaniach udało się policji zaaresztować dwuch sprawców kradzieży Moszkowicza i Federmana, mieszkańców Łodzi.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż są to zawodowi włamywacze, którzy należą do zorganizowanej bandy, operującej w Niemczech i poszukiwanej przez policję za szereg kradzieży z włamaniem.

Podczas badania zarówno Federman jak i Moszkowicz przyznali się do kradzieży dokonanej u dr. Hipszera i oświadczyli, iż organizatorem wyprawy był niejaki Abram Kon, również łodzianin zam. przy ul. Lutomierskiej 86. Po dokonaniu kradzieży Kon wyjechał do Łodzi.

Po skomunikowaniu się policji berlińskiej z konsulatem polskim w Berlinie — zawiadomiono o Abramie Konie policję łódzką, która też onegdaj Kona aresztowała i zawiadomiła o powyższem konsulat polski w Berlinie.

Z życia organizacji N P R

Konferencja NPR Dzielnicy Gornej.

W niedzielę, dn. 30 bm., o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kątnej 2 konferencja członków NPR Dzielnicy Górnej.

Sprawy b. ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Zielona.

Dziś, o g. 7 wiecz. w lokalu NPR (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników Dzielnicy Zielonej. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy ważne.

Sport.

Zawody sportowe 10 dyw. piechoty.

Dorocznym zwyczajem w dniach 21, 22 i 23 lipca odbyły się na placu D. O. K. zawody sportowe 10 dywizji piechoty. Zawody urządzone zostały pod protektoratem gen. Majewskiego dowódcy O. K.

Dzięki niestrudzonej wprost pracy majora O. Dzułyńskiego oraz współpracujących z nim osób zawody wypadły imponująco. Ogółem w zawodach brało udział blisko 250 współzawodników z 13 oddziałów. Największą ilość nagród zdobył 28 p. S. K. a następnie 31 p. S. K.

Wielkie postępy w sporcie od roku ub. wykazał 28 p., który pod względem zdobytych nagród zajął na zeszłorocznych zawodach drugie miejsce. Na niedzielnych decydujących zawodach obecni byli prócz generalicji również przedstawiciele władz administracyjnych. Po zawodach Dow. 10 dywizji pułk. Małachowski rozdawał zwycięscom nagrody.

Wyniki zawodów były następujące:

Pchnięcie kulą: I-ppor. Kochanowski 28 p. p. 9 metr. 83 cm., II-ppor. Grzywiński 28 p. p. 9 mtr. 79 cm. III—sierżant Ziółkowski 31 p. p. 9 metrów 45 cm.

Rzut granatem do celu, odległość 35 metr.: I-strz. Miecielski 30 p. p. — 80 punkt., II-strz. Szyrwiel 31 p. p. — 30 punkt., III-strz. Żołnierkiewicz 31 pp. — 21 punkt.

Rzut dyskiem: I-st. strz. Goczek 28 p. p. — 29 mtr. 28 cm., II-strz. Szaradowski 30 p. p. — 28 m. 45 cm., III-ppor. Kochanowski 28 p. p. — 25 m. 98 cm.

Rzut oszczepem: I-st. strz. Goczek 28 p. p. — 28 mtr. 65 cm., II-strz. Drost 31 p. p.—35 mtr. 50 cm., III-strz. Gajewski 28 p. p. — 33 metr. 48 cm.

Skok w zwyż z rozbiegu: I-kapral Albertin 31 p. p. — 1 mtr. 60 cm., II-ppor. Gruszczyński 30 p. p. — 1 m 50 cm.

Pięciobój atletyczny: (bieg 200 m., skok w dal z rozbiegu, bieg 150 mtr. rzut dyskiem i rzut oszczepem: I-por. Baczyński 30 p. p. II por. Kochanowski, III strz. Ziółkowski, IV-st. strz. Goczek.

Skok w dal z rozbiegu: I-por. Gruszczyński 30 p. p. — 5 mtr. 85 cm., II-st. strz. Lingen — 5 m. 45 cm. III—kapr. Albertin — 5 m. 36 cm.

Bieg płaski 800 mtr.: I-kapr. Rembowski 28 p. p., II-strz. Aleksiejczyk, III-ppor. Lib.

Bieg rozstawny 1600 mtr. (4 x 400): I-sztafeta 28 p. p. 4. m. 5 sek., II sztafeta 28 p. p. 4 m. 16 sek.

Chód w uzbrojeniu 15 klm. I-strz. Brocani 31 p. p. 1 godz. 50 min., II strz. Łysy 31 p. p. 1 godz. 58 min. III-strz. Łojek 31 p. p. 1 godz. 59 min. IV-strz. Strzała 28 p. p.

Bieg 100 metrów: ppor. Szymański 28 p. p.

Rzut granatem w dal: strz. Boosek 28 p. p. 54,5 sek.

Bieg rozstawny 1600 mtr.: drużyna 28 p. p. 2 min. 48 i 3/5 sek.

Bieg płaski z płotkami: I Albertin, 20 i 3/5 sek., skok o tyczce Lingen — 2 mtr. 57 cm.

Bieg szturmowy: (mistrzostwo O.K.) I drużyna 28 p. p., II drużyna 30 p. p.

Następnie rozegrano zawody piłki nożnej o mistrzostwo 10 dyw. piechoty. Przewagę miała drużyna 28 p. p. S. K., pobiwszy przeciwnika w rezultacie 5—0 (3—0). Sędziował p. Kowalski.

Rekord szantażysty.

Na widowni życia publicznego wielu już grasowało szantażystów, ale żaden chyba nie może poszczycić się tak licznymi szantażami, co Michał Kęska, syn chłopa z Sochaczewskiego, o którym jeszcze w marcu pisano z racji zdemaskowania go przy operacjach czekowych w jednym z banków warszawskich. Obecnie z konsulatu amerykańskiego drogą dyplomatyczną nadeszło pismo do Komendy P. P. okręgu I warszawskiego, ostrzegając polskie władze o nim, jako o niebezpiecznym szantażyście, który dokonawszy w Ameryce licznych szantażów wyjechał do Polski. Oczywiście władze amerykańskie nic nie wiedziały, że Kęska znajduje się pod kluczem. Z pisma konsulatu amerykańskiego wynika, że osobnik ów zjawiwszy się w r. 1921 w Ameryce, począł występować, jako pełnomocnik i delegat polskiego Czerwonego Krzyża i jako nadzwyczajny komisarz do zbierania ofiar. Ofiary też zbierał wielkie, albowiem tamtejsza Polonja w owe czasy składała liczne ofiary dla Polski. Zdemaskowany w Pensylwanji i West Virginji przez tamtejszego konsula polskiego, „komisarz“ Grodzki znikł z horyzontu, poczem zjawił się w Oil City-Pensylwanji, jako kapitan wojsk polskich i umiał sobie zaskarbić względy panny Staroniewicz, córki polskiego miljonera amerykańskiego i oświadczył się o jej rękę. Po pewnym czasie wyłudził od rodziców panny 100.000 dolarów, od swej narzeczonej zaś 25,000 dolarów i znikł.

Następnie zjawił się w Detroit Michigan, jako działacz społeczny i wygłosił szereg odczytów o Polsce, zbierając obfity połów, szantażując w najrozmaitszy sposób tamtejszych Polaków. Umieścił także w tamtejszych pismach polskich ogłoszenie, że do Polski, na jej odbudowę potrzeba licznych robotników. Ponieważ panował wówczas zastój przemysłowy, robotnicy zgłosili się tłumnie, tembardziej, że chodziło o powrót do kraju, do którego wszyscy tęsknili. Za wpis, na rzekome koszty paszportowe i przejazd do Gdańska, pobierał on 22 50 dol. na głowę. Zebrawszy olbrzymie sumy znikł znowu.

Wreszcie znalazł się w Warszawie i tu został zdemaskowany. Pismo konsulatu amerykańskiego donosi także, że Kęska w jednym ze Stanów odsiedział 60 dni aresztu za wywiezienie kobiety do innego Stanu w celach niemoralnych. Jak widać z powyższego zdobył on rekord.

Potworna zbrodnia zwyrodniałego chłopca.

Wiesza i podpala dwie młodsze siostry.

We wsi Golonki w pow. noworadomskim, 18 letni syn gospodarza, Owczarek, popełnił straszną zbrodnię na dwóch swych młodszych siostrach. Oto 15 letnią swą siostrę powiesił na haku w oborze, tak, iż ta w parę chwil wyzionęła ducha. Następnie zbrodniarz wszedł do izby i wziął z kołyski śpiącą 4 letnią siostrę, wyniósł do obory, położył na pace, otulił ją słomą, zapalił i uciekł.

Na szczęście sąsiedzi spostrzegli wydobywający się dym z obory i zdążyli w porę dzieciaka uratować, któremu nóżki tylko poparzyły się; ogień również w zarodku ugasili. Złoczyńcę zdołano schwytać.

Przyczyną tej ohydnej zbrodni miała być zemsta na siostrach za to, że te cieszyły się u rodziców większą sympatią i miłością, jak wspomniany morderca.

Rozmaitości.

Wyspa trędowatych.

Czy możliwe jest wytępienie trądu?

Każdy kraj i naród ma swoje własne choroby. Społeczeństwa europejskie padają pod ciosami gruźlicy i chorób zawodowych, ludy wschodu tępi zaś epidemja trądu. Pewne okolice dotknięte są tą chorobą do tego stopnia, że niema tam ani jednego zdrowego człowieka. I tak np. wyspa Molokai, należąca do grupy hawajskiej jest zamieszkała wyłącznie przez trędowatych.

Poszukiwania za skutecznem lekarstwem datują się od dawien dawna, ale bez rezultatu. Chwilową ulgę w tej chorobie sprawia olej, pochodzący z owoców drzewa chaulmoogra. Czem jest ten magiczny olej w tej chorobie, dowiadujemy się z biuletynu waszyngtońskiego towarzystwa Geograficznego. Olej ten używany był na Wschodzie od setek lat do leczenia chorób skórnych. Przez długi jednak czas był on dla Zachodu całkowitą zagadką. Owoce tego drzewa podobne do pomarańczy, przedostawały się do Indji, Sjamu i wysp azjatyckich, przynosząc chorym pewną ulgę.

Odkąd jednak nauce udawało się oddzielić lecznicze pierwiastki i przygotować je w formie nadającej się do zastrzyków podskórnych, olej nabrał doniosłego znaczenia.

Zagadką pozostawało tylko gdzie rosną drzewa chaulmoogra, których nasiona chciano zasadzić w duże plantacje. Departament rolnictwa wysłał ludzi do Azji w poszukiwaniu za owem drzewem.

Poszukiwania odbywano w Sjamie, sądząc, że jest on ojczyzną owego drzewa. Jednakowoż komisja wróciła z próżnemi rękoma. Nie zniechęcając się tem niepowodzeniem Ameryka przedsięwzięła dalsze poszukiwania w puszczach centralnej Burmy. Nasiona przywiezione stamtąd — będą sadzone w Ameryce na specjalnych gruntach, wyznaczonych przez departament rolnictwa.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

LUNA — LUNA

Dziś! **Wszędzie największe powodzenie!** Dziś!

„Marja del Porto"

W roli głównej Marja Zelenka.

Wspaniały dramat w 6 aktach. Druga i ostatnia serja obrazu „Romans córki gałganiarki"

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

PRZEMYTNICY

Dramat w 6 aktach osnuty na tle walki strzelców alpejskich z przemytnikami.
Rzecz dzieje się w malowniczych Alpach, których niebotyczne szczyty pokryte są wiecznym śniegiem.
W roli głównej urocza **GABY UNGAR.**
W obrazie tym odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najwybitniejszych sportsmenów świata. Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.
Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Teatr SCALA
Cegielniana 16.

Nowy program. **Teatr „VARIETE"** z udziałem 20 pierwszorzędnych atrakcji:
Wł. Lin satyryk polski. Felini Typy Gorkija. Czwanowa śpiewaczka operowa. St. Bronecki humorysta polski. Stanisławscy duet śpiewny.
Konigton angielski śpiew i tańce. Trupa Oj-ra kwart. taneczny. Nadzwyczajna tresura psów przez fenomenalną 6-cio letnią **Miss Lala.**
Dolly i Moili duet ekscentryczny. Wentery duet taneczny. Revell's ekscentrycy amerykańscy. Fabiani i Sankarzewski duet śpiewny.
Remisławscy duet taneczny. Robertos akt muzykalny. ‖ Kasa czynna od 5 po poł. — Początek przedstawień o g. 9 wiecz.
Dyr. S. KUPERMAN.

TEATR „URANIA"
Cegielniana 34.
„Ogród" w razie niepogody przedstawienie na zimowej sali.

Dziś i codziennie wielki turniej DAMSKIEGO SZAMPIONATU

pod kierunkiem wszechświatowej sławy sportsmenki i atletki p. WAGNER. — Codziennie walczą 3 pary; — nadto bogate atrakcje cyrkowe.

Znaczki pocztowe: obiegowe, używane,
kupuję i płacę najlepsze ceny.
„Filatelja" Th. Guttman
DZIELNA 9.

Uwaga!

Wielki wybór **OBUWIA** najnowszych fasonów, bronzowego i lakierowanego męskiego i damskiego. Duży wybór **pantofli** z najlepszych skór zagranicznych po cenach znacznie zniżonych, poleca
Łódź, J. KOWALCZYK, Cegielniana 25.
Obstalunki wykonywam w przeciągu 24 godzin.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Dla klasy robotniczej.
Za plombowanie oraz **wprawianie zębów opłata podług taksy.**

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty, dyamenty, perły, stare złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję i stare zęby
A. HERSZKORN,
Cegielniana № 37,
róg Piotrkowskiej.
Sklep frontowy. 1639

KUPUJĘ:

meble, dywany, maszyny do szycia, kołdry pluszowe, futra, garderobę i sprzęty domowe.
Płace najwyższe ceny!
A. WAJCMAN, Dzielna № 19.

Na wypłatę

firanki, płótno, obrusy, trykot jedw., towary damskie i męskie 1096
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, w podwórzu.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA"

Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:
Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.
Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo. :: ::
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

LABORATORJUM
Magistra
N. Szaca
Łódź, Piotrkowska № 37.
ANALIZY:
lekarskie, moczu, plwociny i t. d. chemiczno-techniczne, wody, mydła i t. d.

Meble sprzedaje:

sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski 1678
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Doktór Medyc.
H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 26.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5

Dr. S. SILBERSTROM
Zielona № 11,
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 2—3 i 4—8 p. p.
Panie: 4—5. Niedziela 9—2.

Domy mieszkalne z drzewa

składające się z pokoju z kuchnią i przedpokoju i większe do sprzedania u
Braci SCHWARTZ
Zakład Przemysłu Drzewnego
Łódź, Chojny, ul. Henryka 10-20

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty złoto, perły, zęby sztuczne dywany i futra
K. WARSZAWSKI
Piotrkowska 9.

---

10 wykwalif. tkaczów

na szerokie angielskie warsztaty, natychmiast przyjmie tkalnia **Sienkiewicza 3/5.** Zgłosić się ze świadectwami

---

Płacę 30% drożej!

kupuję

brylanty, złoto, srebro, perły, dyamenty, różne zegarki, zęby stare i futra
Konstantynowska № 7
Z. MILICH,
prawa oficyna I piętro.

A. A. A. Kupuję
meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! Wajnreich, Benedykta 19. cod.

Do sprzedania
„Reader" maszyna i inne pończosznicze maszyny. Wiadomość Wólczańska 226 w restauracji.

Marciniak Zofja zagubiła kartę od paszportu, wydaną przez fabrykę Kunicera. 1925—3

Pracownia obuwia
J. Piotrowskiego, Zgierska № 7.
Poleca wszelkiego rodzaju i gatunku obuwie własnego wyrobu. Ceny przystępne. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. 1821-15

Wlinciowski Antoni zagubił paszport polski, wydany w gminie Dłutów, pow. Łaski.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK